

cmentarza od miasta, a następnie na przekazanie Parafii. Według wstępnych informacji formalności potrwać minimum 1 rok.

Od 11 października 2015 w kościele trwa wystawa autorstwa pani Marii Kaucz poświęcona nieistniejącej obecnie Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Nowym Dworze Mazowieckim. Na życzenie parafian oraz innych zainteresowanych termin ekspozycji został przedłużony do końca grudnia 2015. Rada przewiduje w kolejnych latach kontynuację wystawy, w postaci ekspozycji poświęconej pozostałym nieistniejącym obecnie parafiom z okolic Warszawy, takim jak m.in. Stara Iwiczna, Warka, Góra Kalwaria, Radzymin.

Paweł Niemczyk

Relacja z adwentowego nabożeństwa rodzinnego z dnia 29.11.2015 r.

O tym, jak rozpoczęliśmy Rok Kościelny

„*Oto twój Król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski*”. Tym hasłem tygodnia, wyjętym z Księgi proroka Zachariasz w pierwszą niedzielę Adwentu – 29 listopada – ks. Dariusz Chwastek przywitał zebranych w kościele Wniebowstąpienia Pańskiego. Tego dnia w naszym kościele miało miejsce nabożeństwo rodzinne, na którym zaprezentował się niezastąpiony chór parafialny oraz po raz pierwszy wystąpił powstający dopiero chór młodzieżowy.

Chór młodzieżowy, zwany także „zespołem młodzieżowym” jest złożony ze studentów oraz młodzieży z naszej Parafii. Jego członkowie uczestniczą w spotkaniach młodzieży licealnej i studenckiej w domu parafialnym w piątki o godz. 18. Prowadzeniem zespołu trudni się Marta Dziubińska, która wykazuje się wielkim zaangażowaniem i cierpliwością na każdej z prób.

Ze względu na odbywający się w naszej Parafii Diecezjalny Zjazd Młodzieży Ewangelickiej część uczestników zjazdu dołączyła do debiutanckiego występu chóru młodzieżowego. Inni uczestnicy Zjazdu wzięli czynny udział w przebiegu liturgii, czytając teksty oraz zmagając modlitwy.

Kazanie wygłosił ks. Paweł Meler, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Podstawą kazania był tekst wyjęty z Listu do Rzymian (z 13 rozdziału, wersety od 8 do 12). Zachęcał, byśmy w trakcie rozpoczynającego się Adwentu na nowo doświadczyli Chrystusa, byśmy nie zmarnowali tego wyjątkowego czasu. Ponadto podkreślił, że właśnie „teraz” jest czas na zmianę swojego życia – nie jest on już za nami, ani nie leży w nieokreślonej przyszłości. Na koniec wezwał nas wszystkich do odbudowy relacji, miłości i współczucia dla drugiego człowieka, aby przyjście Chrystusa nie było pretekstem do odpoczynku, lecz inspiracją do działania.

Po nabożeństwie jak zwykle czynna była kawiarenka, którą zgodnie z nową tradycją w ostatnią niedzielę miesiąca prowadzi młodzież parafialna.

Sebastian Madejski

Opłatek

*Pamiętaj, będą ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu –
i nikt z nimi słowa nie zamieni
nie zaprosi do swego domu.
Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić
i życz szczęścia całemu światu:
niech się wszystkie serca rozweselą.*

(Z. Kunstman: „W Dzień Bożego Narodzenia”)

Dzielenie się opłatkiem to stary zwyczaj, który powstał w dawnych wiekach na południu Europy. Wtedy to duchowieństwo i wierni obdarowywali się nawzajem eulogiami – chlebem nieofiarnym. W Polsce jednak przekształcił się w zwyczaj szczególny i niemal mistyczny i nie dający się wytłumaczyć ani argumentami rozumowymi, ani obyczajowymi czy nawet religijnymi. Stał się najważniejszym momentem polskiej wigilijnej wieczerzy i nie jest znany w innych krajach. Z dawnych czasów eulogii -kiedy kościoły posyłały sobie poświęcone chleby — wywodzi się też zapewne polski zwyczaj posyłania opłatka bliskim, nieobecnym przy stole wigilijnym. Najstarsze zachowane opłatki pochodzą z XVII wieku i są bezcennymi dokumentami obyczajowymi, architektury (przedstawiają kościoły, zamki a nawet całe miasta). Wyrabiano je przede wszystkim przy kościołach i klasztorach, lejąc bardzo rzadkie ciasto pszenne w żelazne foremki z rysunkami rżniętymi na ich ściankach. Prześcigano się w misternych rysunkach i oryginalnych wzorach. W Warszawie najcenniejsze były z kościoła Bernardynów. Takimi dzielono się m.in. u Szopenów na Krakowskim Przedmieściu. Do dzisiaj zachował się zwyczaj ozdabiania paczek opłatków. Poszczególne porcje przepasuje się kolorowymi papierowymi opaskami przedstawiającymi sceny szopki betlejemskiej lub pokłon Trzech Króli. Niegdyś opaski spinano z wierzchu misternie wycięta złota lub srebrna gwiazdą.



Dzielenie się opłatkiem rozpoczynał zawsze pan domu a w jego zastępstwie najstarszy syn. Każdy z obecnych musiał ułamać u drugiego kawałek, składając życzenia i żegnając się krzyżem. Dopiero potem można było zasiąść do stołu.

Po wieczerzy zawsze zostawało wiele opłatków. Kiedy jeszcze do Polski nie dotarł zwyczaj dekorowania drzewka, u powały wieszano gwiazdki z różnokolorowych opłatków, a z resztek robiono tzw. „światy”

lub „wilijki”, które były główną ozdobą wigilijnych podłazników. Te „światy” przyjęły się najpierw w szlacheckich dworach, by stamtąd przedostać się na polską wieś.

Jolanta Janowska

(Materiał przygotowany na postawie publikacji „Polska Wigilia” Hanny Szymanderskiej)